



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 21 Czerwca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 169.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSE:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 60 kop.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

20-go czerwca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W ogólności sytuacja jest niezmieniona. Przedsięwzięcia patroli niemieckich pod Beuvraignes i Niederaspach miały powodzenie.

Lotnicy nasi obrzucili obficie bombami urządzenia wojskowe w Bergen pod Dunkierką i Souilly (na południowym zachodzie od Verdun).

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Natarcie oddziałów niemieckich z frontu na południu od Smorgoni aż po za Cary i pod Tamoszynem zakończyły się wzięciem do niewoli 1 oficera i 143 żołnierzy, oraz zdobyciem 4 karabinów maszynowych i 4 przyrządów do rzucania min. Na zachodzie od miejscowości Kołodon (na południu od jeziora Narocz) zmuszono do lądowania i zniszczono ogniem artylerji dwupłatowiec rosyjski. Na urządzenia kolejowe w Wilejce rzucono bomby.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Powtórzono ataki lotnicze na linię kolejową Lachowicze — Luniniec.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Silne ataki rosyjskie na stanowiska nad Kanałem na południowym zachodzie od Łogoszyna załamały się wśród ciężkich strat w naszym ogniu zatorowym. Kontynuowane przez nieprzyjaciela usiłowania przeciwko linii Styru pod i na zachodzie od Kołków w ogólności pozostały bez skutku. Pod Gruziatynem toczy się szczególnie gwałtowna walka. Po między drogą Kowel—Łuck a Turją wojska nasze przełamały na wielu punktach uporczywy, a pod Kisielinem szczególnie zacięty opór rosyjski i walcząc posunęły się dalej naprzód. Na południu od Turji odparte zostały ataki nieprzyjacielskie.

Rosjanie nie kontynuowali pochodu swego w kierunku na Horochów.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Sytuacja na froncie armji generała hrabiego Bothmera, nie uległa zmianie.

Z widowni bałkańskiej.

Rzucanie przez nieprzyjaciela bomb na miejscowości położone poza naszym frontem nie wyrządziło żadnych szkód.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEN, 20-go czerwca.

Z widowni rosyjskiej.

Na Bukowinie wśród walk z naszymi tylnymi strażami, przekroczył nieprzyjaciel Seret. Po między Prutem a Dniestrem, nad Strypą i w okolicy Radziwiłowa dzień minął względnie spokojnie.

W zwyczajnych walkach obronnych na południowym wschodzie i północnym wschodzie od Łokoczów na Wołyniu wzięty wojska nasze dotychczas 1300 jeńców, oraz zdobyły 1 działo rosyjskie i 3 karabiny maszynowe. W okolicy Kisielina walki sprzymierzonych postępują wśród zaciętych utarczek. Po między Sokułem a Kołkami ponownie odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie. Pod Gruziatynem, gdzie nieprzyjaciel przy użyciu wielkich sił poraz czwarty usiłował wtargnąć do linii dzielnych obrońców, toczy się zacięta walka.

Z widowni włoskiej.

Działalność bojowa na froncie Isonzo i w Dolomitach spadła do zwykłej normy. Ponowne natarcie Włochów na poszczególne punkty frontu pomiędzy Brentą a Astico zostały odparte.

Z widowni południowo-wschodniej.

Pod Seretem nad dolną Vojsą — potyczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Kronika polityczna.

Sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 20 czerwca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 19 czerwca.

Front zachodni: Nieprzyjaciel usiłuje przez kontrataki wstrzymać nasz pochód na Lwów. W okolicy wsi Rogowicze odparto, po sprowadzeniu posiłków, zacięte ataki austriaków. Nacisnęli oni jeden odcinek naszego frontu i wzięli 3 działo baterji, która do ostatniego działa i do ostatniego naboju stawiła opór zacięty. Nadesłane pospiesznie posiłki odrzuciły nieprzyjaciela, zdobyły jedno działo i zabrały do niewoli jeńców wraz z 2 karabinami maszynowymi. W potyczce w okolicy Korytynicy odparliśmy kontratak nieprzyjacielski, zdobyliśmy karabiny maszynowe i wzięliśmy żołnierzy do niewoli.

Na wschód od Gorochowa zajęliśmy las pod wsią Bozowem. Przy tej sposobności wprowadziliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. W okolicy Niemirówki, gdzie nieprzyjaciel używał pocisków płomiennych, ujęliśmy wczoraj jeńców. Wojska nasze, które zajęły Czerniowce, posuwają się energicznie w kierunku Seretu. Liczba jeńców, sprowadzonych podczas walki dokoła Czerniowca, wzrasta.

Nadto zdobyliśmy liczne działa, amunicję, wozy z żywnością jakoteż magazyn pionierski.

Front północno-zachodni: Na północ od obrębu leśnego i na froncie Dżwiny, trwa w dalszym ciągu walka artylerji.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 19 czerwca. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 18 czerwca:

Na froncie Iraku nie zaszły zmiany. **Front kaukaski:** Na prawem skrzydle nie zaszły żaden ważniejszy wypadek. W centrum, na niektórych punktach wymiana ognia piechoty i artylerji. Na lewym skrzydle nasze oddziały wywiadowe obsadziły niektóre stanowiska nieprzyjacielskich oddziałów przednich; wyparły nieprzyjaciela stamtąd, zadając mu straty.

Jeden nieprzyjacielski torpedowiec i dwa latawce, które dostrzeżono na morzu około wyspy Keuiten, przepędzono naszym ogniem.

Dwa latawce nasze przeleciały nad wyspą Tenedos, rzuciły z powodzeniem bomby na urządzenia nieprzyjacielskie i wróciły pomyślnie.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (19 czerwca). Na lewym brzegu Mozy ostrzeliwali Niemcy żywo południowe stoki „Morte Homme”, oraz okolice pod Chattancourt.

Na prawym brzegu Mozy odparte zostały ogniem artylerji ataki niemieckie na stanowiska francuskie na północy od wzgórza 321.

Walki artylerji około fortu Thiaumont, oraz w odcinkach Vaux, Chapitre i Souville trwają z przerwami.

Z angielskiego (18 czerwca). Ożywiona działalność lotnicza. Zmusiliśmy dwa latawce nieprzyjacielskie do opuszczenia się poza liniami frontu niemieckiego. Pozatem spokój.

Z belgijskiego (18 czerwca). W ciągu rana belgijskie baterje rowów ochronnych skierowały burzący ogień na szaniec niemieckie na północy od Dixmuiden.

Z włoskiego (19 czerwca). Na płaskowzgórzu „Siedem gmin” toczy się zacięta bitwa. Na południowym wschodzie od Asiago nieprzyjaciel kontynuuje swą ofensywę. Silne oddziały nieprzyjacielskie atakowały stanowiska nasze między Monte Magna Boschi i Boscon. Zostały jednak odparte. Pomimo huraganowego ognia artylerji, utrzymaliśmy linje swe. Posuwamy się powoli, lecz stale, na północ od doliny Frenzela. Na pozostałych frontach spokój.

Ofensywa rosyjska.

Austrijska wojenna kwatera prasowa donosi: Szczęście wojenne na Wołyniu, gdzie z pomocą niemiecką w walce z południowo-zachodnią armją rosyjską u górnego biegu Stochodu uzyskano sporo przestrzeni, odwraca się na korzyść austriaków. Generał Brusilow przy pomocy silnego natarcia na centrum usiłuje zachwiać nieporuszony odcinek środkowy. W północnych okolicach Wołynia dają się wyczuć pomyślnie skutki kontrofensywy sił niemieckich. Na zachodzie pomiędzy Łotaczami nad Ługą a Gorochowem nad Lipą odparto energicznie kontrataki rosyjskie. Po między źródłami Ikwy i Horyala w pobliżu pogranicznych wsi rosyjskich środkowa armja grupy wojsk Brusilowa ruszyła na północny wschód od Łopuszna. Rosjanie, dziesiątkowani przez ogień własnych karabinów maszynowych, dotarli aż do linii przeszkód i rowów, zostali jednak następnie odparci. Po

dziwiękroć napróżno ponawiane usiłowania przełamania frontu nie spowodowało żadnych zmian w centrum austrijskiem. Walki toczą się wyłącznie na terytorjum rosyjskiem.

Specjalny korespondent „Fremdenblatta” donosi z frontu galicyjskiego, że, według wszelkich oznak, gwałtowny napór ofensywy rosyjskiej już powstrzymano. Z każdym dniem położenie rosjan staje się trudniejszym. W niektórych punktach zaczęto się nawet wypieranie ich z zajętych w ostatnich czasach stanowisk.

Na południowym krańcu frontu rosjanie zatrzymali się na linii już przed 5 dniami zajętej i nie posuwają dalej ani na krok, rozumiejąc, że atakowanie stanowisk przeciwnika byłoby bezcelowe i kosztowałoby wiele ofiar. Z zeznań jeńców, wziętych w ostatnich dniach, okazuje się, że w pierwszych chwilach ofensywy pohnięto do boju wyłowione odpowiednio siły rosyjskie, te jednak szybko się wyczerpały, obecnie zaś wysyłany w ogień materiał żołnierski nie odpowiada nawet najskromniejszym wymaganiom.

Dlaczego oddano Czerniowce?

Do biura Wolffa donoszą: Sprawozdawcy wojenni stwierdzają, że czynnikiem rozstrzygającym o poddaniu miasta Czerniowca, które od szeregu tygodni znajdowało się w strefie ognia dział dalekonośnych rosyjskich, była ta mianowicie okoliczność, że czerniowiecki przyczółek mostowy, skutkiem całkowitego zrównania z ziemią oszańcowania, stracił swą siłę oporu. Kilkakrotna przewaga liczebna nieprzyjaciela pozwoliła mu przekroczyć rzekę Prut.

Aby uchronić miasto od całkowitego zburzenia, po bohaterskim oporze przeciwko natarciom nieprzyjaciela, idącego do ataku oddziałami, liczącymi po 10 do 16 szeregów, wydano rozkaz opuszczenia miasta. Strategicznie zajęcie Czerniowca przez nieprzyjaciela nie ma żadnego znaczenia. Miasto leży tuż nad granicą i od początku wojny nieprzerwanie znajduje się wewnątrz najściślejszej sfery wojennej. Natomiast położenie strategiczne reszty frontu przedstawia się pomyślnie, zwłaszcza, że centrum w Galicji wschodniej trzyma się na dawnych pozycjach, a na wołyńskim lewym skrzydle posunięto się nawet naprzód.

W takich okolicznościach o przerwanju frontu nie może być mowy, tembardziej, że wojska austriacko-węgierskie i niemieckie już od 2 tygodni z powodzeniem stawiają opór atakom rosyjskim, podejmowanym z niesłychanym zaofiarowaniem materiału wojennego, żywego i martwego.

Śmierć Immelmana.

„Leipziger Neueste Nachrichten” dowiadują się z wiarogodnego źródła, że nadporucznik Immelmann, znakomity lotnik wojskowy niemiecki, który stoczył cały szereg zwyciężkich walk powietrznych, spadł wraz ze swym samolotem i poniósł śmierć.

Zatopienie statku niemieckiego.

Pismo Falkenbergs Posten dowiaduje się, że parowiec niemiecki Ems z Hamburga, jadący z Chrystjanji do Lubecki, zatopiony został wczoraj rano na północ od Falkenberga, o 1 1/2 mili morskiej od wybrzeża, prawdopodobnie przez angielską łódź podwodną. Zatoga opuściła po strzale ostrzegawczym okręt i udała się na ląd. Na strzał ostrzegawczy szwedzkiej łodzi torpedowej, pełniącej w tej przestrzeni służbę strażniczą, łódź podwodna znikła.

Posiedzenie tajne parlamentu francuskiego.

O posiedzeniu tajnym francuskiej izby posłów donoszą do Genewy, że przemawiali na nim posłowie: Maginot, Favre, Benares, Accambray, Margaine i Chappedelaine. Maginot i Accambray mówili o ogólnej sytuacji wojennej i dowództwie naczelnym, Favre i Chappedelaine omawiali interpelację swoją w sprawie niedostatecznego stanu obronnego frontu pod Verdun, a Benares o obecnym położeniu pod tą twierdzą.

Opuszczając pałac Burboński, niektórzy z posłów wyrazili rozczarowanie, twierdząc, że nie usłyszeli wogóle nic zasługującego na nazwę tajemnicy, a przynajmniej nie ważnego. Na początku posiedzenia tajnego miał oświadczyć poseł Bernard, że po to zasiada w izbie, aby wyborcy jego wiedzieli, co się w niej dzieje, to też nie pozwoli odebrać sobie prawa zawiadomienia wyborców swych o przebiegu posiedzenia tajnego.

Dopiero jednak drugie posiedzenie tajne, które rozpoczęło się o godz. 2 po poł. 17 b. m. przeciągnęło się do późnego wieczora, było widownią właściwych rozpraw rządu z izbą. Na wielką mowę prezesa ministrów, Brianda, odpowiedział, w imieniu socjalistów, poseł Varenne. Oczywiście, cenzura usunęła wszelkie uwagi dzienników o istotnym przebiegu posiedzenia, a nawet przesłała prasie ostrzeżenie specjalne. W każdym razie z artykułów dziennikarskich widać, że na posiedzeniu tem chodziło nietylko o istnienie dalsze gabinetu Brianda, ale że poruszono sprawę przyszłości całego kraju.

Nowe niepokoje w Irlandji.

Z Londynu donoszą, że od piątku wstrzymano ruch na wszystkich głównych drogach żelaznych w Irlandji, gdyż ponowiły się tam rozruchy, i dokonano zamachów na drogi kolejowe. Wojska, które wysłano z Belfastu koleją na południe, powróciły wkrótce, gdyż drogi były niepełne; wojska wysłano drogą wodną. Porty irlandzkie są również po większej części zamknięte. Zerwano wszelką komunikację z Irlandją.

W Belfaście, wskutek nadechodzących wieści o nowych zaburzeniach, panuje wielkie wzruszenie wśród wojska. W Dublinie powstańcy podstępem opanowali więzienie i uwolnili więźniów. Sfery angielskie znowu starają się wszelkimi siłami ukrywać fakty.

„Lokalanzeiger“ donosi z Kopenhagi: Podczas gwałtownych rozruchów w Dublinie wiele osób zginęło lub odniosło rany. Nowa rewolucja została stłumiona dopiero w części.

Przewóz serbów do Salonik.

Z Salonik donoszą do Rotterdamu: W ciągu ostatnich czterech tygodni przewieziono do Salonik 100,000 żołnierzy serbskich. Przewóz dokonany był na wodach niepewnych z powodu obecności łodzi podwodnych, odbył się jednak szczęśliwie. Przewozu dokonały okręty francuskie, a flota angielska zabezpieczała drogę. Serbowie mają być pełni zapału i dumni ze swych nowych mundurów angielskich i francuskich.

Ufortyfikowanie Helsingborgu.

Dziennik szwedzki „Karlskrona Tidningen“ donosi, że w całej Szwecji południowej zbierają podpisy pod adresem do rządu szwedzkiego, z wykonaniem konieczności urzędzenia trwałych fortyfikacji nadbrzeżnych u Helsingborgu, któreby panowały nad całym Sundem, gdyż ten pod Helsingborgiem ma zaledwie 4 kilom. szerokości.

Strejk marynarzy w Hiszpanji.

„Berliner Tagebl.“ powtarza wiadomość ljońskiego dziennika „Republican“ z Madrytu, że 25000 robotników przemysłu włóknistego w Katalonji porzuciło pracę. Załogi hiszpańskich statków handlowych w Barcelonie, Bilbao, Gijonie, Huelwie i Valencji przyłączyły się do bezrobocia. Strejkujący robotnicy żądają podwyższenia zarobków o 50 procent i ubezpieczenia na wypadek śmierci przez zarządy towarzystw żeglugowych rodzin marynarzy, którzy, z powodu niebezpieczeństw związanych z wojną, są narażeni na niebezpieczne wypadki.

Walki w Meksyku.

Według informacji, nadeszłych do Rotterdamu z Brownsville, wojska amerykańskie, które ściągają na terytorjum meksykańskiem bandy powstańców, zostały zaatakowane przez regularną armię

meksykańską. Zgodnie z depeszą z El Vaso piętnastotysięczna armja amerykańska gen. Pershinga została otoczona całkowicie przez wojska meksykańskie, pozostające pod dowództwem gen. Trevinoso, a liczące 30 tys. żołnierzy. Jednocześnie prezydent meksykański, Carranza, przesłał rządowi waszyngtońskiemu notę z groźbami, że, o ile niezwłocznie nie będą wycofane wojska amerykańskie z ziem Meksyka, armja meksykańska przekroczy granicę i wtargnie do Stanów Zjednoczonych.

Wilson obradował długo z ministrem wojny. Jak sądzi londyński „Times“, pomimo wszystko wojska amerykańskie z Meksyku wycofane nie będą.

Walki na granicy persko-tureckiej.

Do Biura Wolffa donoszą: Pisma tureckie zaznaczają ostatnie powodzenia wojsk tureckiego przeciw Rosjanom w okregu granicy turecko-perskiej i zapewniają, że obecnie już połączenie się Rosjan z Anglikami w Iraku stało się niemożliwym.

Japończycy w Chinach.

Biuro Reutersa dowiadywa się, że wzmożenie garnizonów japońskich w Chinach północnych jest środkiem zarządczym po śmierci Juanszika dla ochrony kolonii japońskich i cudzoziemskich. Nowy oddział wojska japońskiego liczy około 600 ludzi i przeznaczony jest do Pekinu i Tjentsian. Japonja posłała oddział ten na propozycję kilku posłów koalicji do Pekinu.

O teatr polski w Łodzi.

Od lat kilku już teatr polski w Łodzi cieszy się bardzo kiepską opinią. Minęły już czasy dyrekcji Gawalewicza, Zelwerowicza i Mielewskiego.

W ostatnim sezonie przedwojennym dyrektor Bolesławski czynił wszystko, co tylko mógł, byle jeno jaknajbardziej obniżyć poziom artystyczny prowadzonej przez siebie imprezy. Nie czynił on tego, rzecz prosta, przez jakowąś złośliwość. Przeciwnie, w postępowaniu jego była konsekwencja i planowość. Szło mianowicie o to, by jaknajmniejszym kosztem przebrać jakoś przez sezon i by wyciągnąć zeń jaknajwięcej zysku. Akorzy byli marni, bo otrzymywali groszowe zapłaty. Wystawa wołała o pomoc do nieba. Ze sceny wizerała graciarnia, o ile mówić się ma o dekoracjach, i szmaciarnia, gdy idzie o kostjumy. Było jednak i tam, co prawda, kilka dobrze zapowiadających się sił młodych, lecz byli to jeszcze akorzy początkujący, którzy w otoczeniu swem nie mieli ani wzoru, ani przykładu.

Jednakże, gdy po skończonym sezonie ówczesnym, wyłoniła się kwestja nowej dyrekcji, pomimo ofert Szyffmana, Zalewskiego i innych, teatr otrzymał znowu Bolesławski. Otrzymał zaś on, a nie kto inny, na przekór jednogłośnej opinji prasy, dlatego, iż jako dyrektor był on najwygodniejszym dla Towarzystwa teatralnego. Z nim było najmniej kłopotu. Żądał on najmniejszej zapomogi. Najskrupulatniej też spełniał swe zobowiązania wobec Towarzystwa, którego właściwa rola zesła wówczas do roli dzierżawcy, odnajmującego budynek.

Towarzystwo teatralne, którego celem, zdaje się, jest popieranie teatru polskiego w Łodzi, co oznaczać powinno troskę o dobry teatr w Łodzi, nie wtrącało się zupełnie do spraw wewnętrznych teatru. Nie miało wpływu ani na repertuar, ani na skład zespołu, ani na kwestje wystawy sztuk.

Przyszła jednak wojna, przerwany został kontakt z resztą kraju, nie było aktorów, nie było nawet może komu, nietylko dbać o teatr, ale nawet doń chodzić. Był to okres wyjątkowy, który wszystko tłumaczy. Nawet wytłómaczyć on jest w stanie to, co działo się w budynku przy ulicy Cegielnianej, którego klucze spoczywają w rękach zarządu Towarzystwa teatralnego.

Pojęcie teatru i sceny zostało wprost spaczzone. Gdy się pomyśli, że w drugim mieście Królestwa, liczącem 600 tysięcy mieszkańców, możliwym było istnienie takiego teatru polskiego, i to w chwilach, gdy na teatr spadało naprawdę poważne zadanie, tak doskonale zrozumiane i wykorzystane przez teatry warszawskie, które stały się budzielnymi ducha narodowego, entuzjazmu i świadomości państwotwórczej, to smutek musi ogarnąć człowieka.

Nie tu miejsce jest, by wykazać znaczenie kulturalne i wychowawcze, jakie wszędzie posiada teatr. Ani też, by

mówić o wpływie, jaki w pewnych momentach mieć on może i mieć powinien. Ani też o obowiązkach, jakie nań czasem spadają i jakie przezeń wykonane być muszą, o ile się nie chce narazić na szwank ambicji i honoru społeczeństwa. Chcę tylko tu zaznaczyć, że wszystko to przemawiało i przemawia za tem, że w Łodzi powinien i musi być dobry, pierwszorzędnny teatr polski.

Tak samo, jak są potrzebne szkoły polskie, i pisma polskie, i książki polskie, i wystawy, i odczyty i pochody narodowe i w setki form ujęte, organizacje samopomocy, których wspólnym hasłem jest: jesteśmy i wytrwamy! — tak samo, zupełnie nie mniej, potrzebny jest przybytek polskiej sztuki scenicznej.

Nie przypuszczam, by się znalazł wśród ludzi, rozsądnie myślących, ktośkolwiek, kto by zaprzeczył temu. Nic przypuszczam też, by członkowie Towarzystwa teatralnego nie zdawali sobie z tego jaknajdokładniej sprawy. I ani na chwilę nie wątpię, że dziś, na zebraniu ogólnem, dadzą temu zupełnie jasny wyraz.

Towarzystwo teatralne w Łodzi działało dotychczas niejako w cieniu. Ani nie agitowało za zapisywaniem się na listy członków, ani nie budziło zainteresowania się niem wśród obywateli, bądź ogłaszając sprawozdania ze swej działalności, bądź też występując z wezwaniami publicznymi, bądź zawiadamiając choćby o urządzanych zebraniach i o ich uchwałach. Dziesiątki ludzi nie wiedziało nawet, gdzie się ono mieści i jak się doń można zapisać. Tem też po części objaśnić można małą ilość członków jego i małe sumy, któremi Towarzystwo rozporządzało. Poza tem Towarzystwo teatralne musiało cieszyć się małym uznaniem, skoro sprawy teatru polskiego w Łodzi traktowało z takim lekceważeniem i obojętnością. Szło ono ostatnimi czasy zawsze drogą najmniejszego oporu. Tam, gdzie potrzebny był najmniejszy wysiłek, najmniej strata energii, najmniej starań i pracy, tam zawsze spodziewać się można było decyzji Towarzystwa.

W ten też sposób możliwe były w Łodzi takie sezony teatralne, jak ten, który w roku 1915 i 1916 rozegrał się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Cegielnianej № 63. Nie będę tu wydawać świadectwa teatrowi polskiemu z pod znaku dyrekcji pana Szefera. On sam to uczynił najlepiej. Poczóż wracać do przykrych wspomnień, budzących smutek i niesmak. To, co było, minęło. Idzie już tylko o to, by się więcej nie powtórzyło.

Towarzystwo teatralne, zwołując na dziś zebranie w sprawie umożliwienia istnienia Teatru Polskiego w Łodzi, powinno wziąć to poważnie pod uwagę i znaleźć koniecznie odpowiednie załatwienie sprawy. Na pierwszy plan wysuwa się tu kwestja środków materialnych. Przedewszystkiem, o ile mi wiadomo, cały szereg składek jest jeszcze nie zainkasowanych, powtóre zaś cały szereg ludzi bardzo majątnych, którzy napewno chętnie pomogliby sprawie Teatru Polskiego w Łodzi, albo do Towarzystwa nie należą zupełnie, albo też płacą śmieśniewie małe składki, pozatem zaś są setki ludzi, którychby przy energii można było do Towarzystwa wciągnąć i obarczyć nieznaczniemi choćby składkami.

Następnie wyłania się sprawa tegorocznego sezonu teatralnego w Łodzi. Tutaj są dwa wyjścia. Odrzucając kategorycznie jakiegokolwiek „domowe“ załatwienie kandydatury na przyszłą imprezę, Towarzystwo teatralne powinno albo ogłosić konkurs na objęcie teatru, albo też teatr poprowadzić samo, jak to miało miejsce swego czasu w Wilnie. W pierwszym wypadku powinno sobie zastrzedz wpływ, zarówno w kierownictwie artystycznym teatru, jak i w tworzeniu zespołu, w drugim zaś — winno wyłonić z siebie komisję, w którejby skład wchodziłi ludzie świadomi rzeczy, samo zorganizować zespół, samo wyszukać reżysera, z którymby współpracowała komisja rzeczona, tworząc niejako główną i najwyższą radę teatralną. Dając bowiem subsydjum, a ono musi być dane Teatrowi Polskiemu w Łodzi, Towarzystwo powinno czuwać, by pieniądze te zostały należycie użyte, t. zn. by były użyte dla dobra sztuki scenicznej polskiej, a nie, by miały charakter dodatku do dochodów dyrektora-przedsiębiorcy.

Towarzystwo bowiem powinno sobie zdać sprawę z tego, że, skoro z jego inicjatywy, czy decyzji, ten lub inny ze-

spół rozgaszca się w Teatrze Polskim to na niem ciąży odpowiedzialność za to, co się w teatrze dzieje. Teatr zły — jest winą Towarzystwa teatralnego, teatr dobry — jest jego zasługą. Towarzystwo teatralne powinno wobec opinji publicznej być zawsze w porządku, i dlatego, po powzięciu pewnej decyzji w sprawie przyszłego sezonu teatralnego, jest jego obowiązkiem podać do ogólnej wiadomości motywy tej decyzji. By wiedzieli wszyscy, że postanowienie Towarzystwa nie było najłatwiejszym załatwieniem sprawy, w najwyższym stopniu obchodzącej ogół, ale jej załatwieniem najlepszym.

Marceli Sachs.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Wiadomości kościelne.

W kościele św. Krzyża w Boże Ciało o godz. 11 rano odprawiona będzie przez ks. prałata H. Przeddzieckiego uroczysta suma. Zaraz po sumie uroczysta procesja. Procesja pójdzie z kościoła św. Krzyża ulicami: Mikołajewską, Nawrot, Piotrkowską i przez ulicę Przejazd powróci do kościoła.

W procesji weźmie udział duchowieństwo, bractwa parafji Sw. Krzyża, Sw. Stanisława Kostki, Sw. Anny, Sw. Kazimierza, jako też cechy i różne instytucje naszego miasta.

Tegoż dnia rano podczas sumy podobna procesja solenna odbędzie się z kościoła Wniebowzięcia Najsw. Marii Panny na Starem Mieście — a po południu w kościele Przemienienia Pańskiego w Dąbrowce.

W niedzielę zaś 25 b. m. uroczystości Bożego Ciała odbędą się w kościołach Sw. Józefa i Sw. Stanisława Kostki podczas sumy, a po południu na Widzewie.

W oktawę, t. j. 29 b. m., w uroczystość SS. Apostołów Piotra i Pawła procesja odbędzie się w kościele Sw. Anny na Zarzewie, po uroczystych niesporach. Uroczyste nabożeństwa odprawiane będą codziennie o godz. 9 i pół rano, niesporo o godz. 7 wieczorem, w niedzielę o godz. 5 po poł.

— Z poczty.

Jutro z powodu święta Bożego Ciała poczta dla publiczności będzie otwarta tak jak w niedzielę, t. j. od 8 do 9 r. Telegraf i telefon będą czynne, jak zwykle.

— Nowy rozkład jazdy na kolejce podjazdowej Łódź-Aleksandrów został wprowadzony od soboty. Pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 5 m. 30 rano, a następne co 35 minut; ostatni tramwaj w stronę Aleksandrowa wyrusza o godz. 6 m. 20 wiecz.

W stronę Łodzi ruch rozpoczyna się o godz. 6 m. 20 rano, a kończy się o godzinie 9 m. 20 wiecz.

— Wielka Kwesta ogólnokrajowa „Ratujcie dzieci“.

Sport i koncerty w Helenowie.

Jutro zatem odbędą się w Helenowie odłożone z niedzieli z powodu nieprzychylniej pogody ciekawe gry i pokazy sportowe, jako to: wyścigi cyklistów, matsch gry w piłkę nożną, gimnastyka i t. d. tudzież koncert Orkiestry Symfonicznej i chórow Tow. Spiewaczego im. „Moniuszki“, Stow. Spiewaczego parafji ewang. Sw. Trójcy, Stow. Spiewaczego parafji ewang. Sw. Jana, Tow. „Lutnia“ i Tow. „Hazor“.

Nie można wątpić, że zarówno interesujące pokazy sportowe, jakoteż pełne różnorodności popisy muzyczne osiągną do Helenowa tłumy publiczności i w znacznej mierze przyczynią się do powiększenia plonu z zakończonoj już, a tak niestety przez pogodę pokrzywdzonej, Kwesty. Niechże zatem wszyscy łodzianie naszaoczą sobie spotkanie wezwarte w Helenowie dla godziwej rozrywki i dobrej sprawy zarazem.

Ofiary na kwestę.

Do Sekcji I wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary:

Po rb. 500 kco. Tow. Karol Steinert i p. Edward Helman; po rb. 200 firma Karol Hoffrichter, firma L. Allart i S-ka, firma W. Lürkens i Tow. Akc. Hirsberg i Birbaum; po rb. 150 firma Moritz Bauer, Tow. Akc. Scheps i firma S. i M. Bergsonowicz; po rb. 100 firma I. M. Plicer, Tow. Akc. H. Schalce i Tow. Akc. E. Häbler.

— Nadesłane.

Podwicezorek muzyczny na Polskich Kursach Pedagog. 18 VI wypadł doskonale! Z niezwykłą energją pracujące gospodynie przy kasie, bufecie, programach ziożyły przykład szczeremu ukochania działalności polskiej i poświęcenia dla sprawy publicznej. Zasluga jest to nietylko niestrużonej pracy pań naszych, ale też i firm miejscowych, które na apel sekcji 19 od-

powiedziały przesłaniem sutych darowizn, a nadewszystko pp. M. Urlichsowi, Gramskiemu, Krzyżanowskiemu, Gostomskiemu, K. marowi, Kopyczyńskiemu, Szaniawskiemu, Lubie, Styczyńskiemu, Głuchowskiemu, Groszkowskiemu, Strzeleckiej, Gosczyńskiemu i innym. Obok pomniejszych form wypadła złożyć publiczne podziękowanie kwiaciarniom naszym, które przysłały kwiaty do dekoracji sal wystawy. Na loterie fanty przesyłały firmy, księgarnie Gebethnera, Fiszera.

Należy też nadmienić, że z trudnych obowiązków dzielnie wywiązała się straż złożona z młodzieży skautowej.

Dochód czysty wynosi:

Zaproszenia 238	130 rb. 90 kop.
Loterja	35 " 25 "
Bufet	18 " 00 "
Programy	35 " 90 "

Ogółem 220 rb. 10 kop.

Komitet rozdziału chleba i mąki otworzył wczoraj przy ulicy Widzewskiej nr. 46 nowy sklep, sprzedający mąki i cukru. W piątek zostanie otwarty podobny sklep przy ul. Aleksandrowskiej nr. 47.

(s) Jutro centralny komitet rozdziału chleba i mąki z powodu święta Bożego Ciała będzie nieczynny. Komitet wydaje piekarzom mąkę na 3 i 5 dni. W kasie przyjmowane są pieniądze w walucie niemieckiej podług kursu giełdowego.

Uwzględniona została prośba piekarzy, którym u'ewa uszkodziła lokale i wolno im wypiekać w innych piekarniach z zastrzeżeniem, aby własne lokale jak najprędzej doprowadzili do porządku.

Główna kasa przy Prezydium pol'cji otwartą jest tylko w dni powszednie od 9 do 1 po poł.

Z komitetu rozdziału zagonków (s) W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy komitet rozdzielił 1890 działków, mających obszar 179 morgów ziemi. Komitet otrzymał 4826 funtów bobu a rozdzielił 4350 funt.

Kuchnia dla dzieci szkolnych na letnisku.

(s) Miejscowa żyd. kuchnia dla dzieci szkolnych od soboty przeniesioną została do Rudy Pabjanickiej, i tam wydawane będą tanie obiady dzieciom znajdującym się na letnisku.

Zarząd starać się będzie aby pozostała w mieście działka otrzymywała obiały z kuchni dla inteligencji.

Z kliniki położniczej.

(s) Z powodu dezynfekcji lokalu kliniki położnicza przy ul. Mikołajewskiej nr. 83 zostanie zamkniętą.

Następnie do kliniki będą przyjmowane tylko te kobiety, które przedstawiają od właściciela domu, lub od rządcy, zaświadczenie, iż w domu, przez nie zamieszkałym, nie grasują choroby zakaźne.

Z Kuratorjum Obywatelskiego.

(s) Od 3 miesięcy zmniejszyła się ilość rezerwistek, otrzymujących zapomogi z Kuratorjum Obywatelskiego o 3 tysiące kobiet. Zapomogę otrzymuje obecnie 13 tys. rodzin.

Papa smołowcowa i szkło do okien.

Zarząd miasta, postanowił sprowadzić do Łodzi większą ilość papy smołowcowej i szkła okiennego. Zamówione znaczne transporty tych materiałów są już w drodze, i w tych dniach prawdopodobnie uadeją. Jednocześnie zamówiono niezbędne przybory dodatkowe, jak gwoździe i t. p.

Łódzka straż ogn. ochotnicza.

W piątek o godz. 6 wieczorem ćwiczenie sygnalistów wszystkich 9 oddziałów w domu rekwizytowym 3 oddziału.

Za pobieranie wygórowanych cen.

(c) W ostatnich dniach policja zwracała baczność uwagę na handlujących kartoflami, oraz wieśniaków, którzy sprzedawali po cenach wygórowanych. Z powodu tego na Starem mieście policja zaareztowała kilku handlarzy.

Samobójstwo.

N. St. uczenica jednej z tutejszych pensji, z powodu złej cenzury, pragnąc odebrać sobie życie, rzuciła się do stawu Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej. Z wody wydobyto już tylko zwłoki dziewczynki.

Kradzieże.

(s) Dniś w nocy niewykryci złoczyńcy wykradli z VI kuchni robotniczej wielką ilość produktów, oraz nakryć na znaczną sumę. Złodzieje z łupem umknęli bezkarnie.

Przy wysiadaniu z tramwaju zgierskiego kupcowi miejscowemu Perkalowi skradziono kieszeni portfel, zawierający znaczną sumę pieniędzy.

Z Brzezina.

Dnia 18 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu i czytelnia Tow. „Wiedza”. Na odbytem posiedzeniu zarządu przyjęto na członków rzeczywi-

stych 88 osób i uchwalono otworzyć oddziały czytelni i biblioteki w sąsiednich wsiach, do których książki dostarczone będą z nowo utworzonego sklepu księgarskiego p. f. „Czytaj” w Brzezinach.

W niedzielę wieczorem odbył się koncert orkiestry straży i przedstawienie amatorskie. Dochód z przedstawienia przeznaczony został jako zasiłek dla straży ogniowej.

Morderstwo.

Dnia 14 czerwca o godz. 5 po poł. znaleziono w życie, we wsi Orzeszków, gm. Gosków, przy drodze, prowadzącej z Gostkowa—przez Aleksandrów—do Łodzi, trupa kobiety lat około 40. Badania wykazały iż kobieta stała się ofiarą napadu i zabita została przez uderzenie kamieniem. Dnia poprzedniego widziano ją we wsi Domianiew, gdzie zajmowała się sprzedażą resztek i starzyzny i skupowaniem produktów wiejskich. Morderca zrabował towary, ubrania, pieniądze i paszport. W kieszeni sukni zamordowanej znaleziono 3 nowe koronki, pasek św. Franciszka i na szyi skaplerz.

Fotografie trupa zamordowanej obejrzeć można w Łodzi w kryminalnym wydziale i w zarządzie policyjnym w Zgierzu.

Ze związków i stowarzyszeń.

Z Stow. techników

(b) Pewna grupa członków miejscowego Stowarzyszenia techników zgłosiła do zarządu wniosek o zorganizowanie tak zwanej Komisji etycznej, mającej na celu przestrzeganie zasad koleżeńskich i etyki zawodowej tak między sobą, jak i w stosunku do społeczeństwa.

W tym celu wnioskodawcy proponowali powołanie komisji, złożonej z 10 do 15 osób. Skład komisji w przyszłości podlegać ma wyborom jednocześnie z zarządem Stow.

Zwołane na wczoraj w celu zorganizowania pomienionej Komisji etycznej zebranie nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków i odłożeniem zostało do dnia 3 lipca r. b.

Związek felcerów

wystosował do władz nadzorczych podanie w sprawie szczepienia ospy, obecnie zarząd otrzymał odpowiedź, że szczepienie ospy dozwolone jest felcerom, jednakże świadectwa o przyjęciu się muszą być wystawiane przez lekarzy, gdyż tylko takie świadectwa uwalniają od przymusowego szczepienia.

Z Stow. sportowego (żyd.)

(s) W poniedziałek w lokalu przy ul. Zakątnej 82 pod przewodnictwem d-ra Prytułskiego odbył się dalszy ciąg ogólnego zebrania.

Wybrano komisję wyborczą, która ma się zająć obliczaniem głosów, następnie zebrani rozważali punkty porządku dziennego.

W imieniu Zarządu postawiony był wniosek, aby Stow. uznane było jako bezpartyjne. Na tle tem wywiązuje się ożywiona dyskusja, trwająca przez długi czas.

W dyskusji tej biorą udział pp.: dr. Rezenblat, Orbach, Hurwicz, którzy są przeciwni temu wnioskowi i proponują, by Stow. było sjonistycznym. Lap, Moszkowicz, A. Morgensztejn są innego zdania.

Przyjęto następujące rezolucje: Ogólne zebranie uznaje, iż żyd. Stow. sportowe, dbając o przyszły rozwój fizyczny i duchowy żydów, winno grupować wokół siebie narodowe żydowskie elementy. W Stow. nie powinny istnieć grupy partyjne.

W końcu przystąpiono do wyborów z wynikiem następującym: Do zarządu weszli pp.: dr. Rezenblat, A. Lap, dr. Prytułski, A. Rejnberg i M. Orbach.

Jako kandydaci: J. Tub i G. Goldsztejn.

Do komisji rewizyjnej: panna Henisówna, Karpowski i I. Strykowski.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, Lap, Rejnberg i Goldsztejn zrzekli się swych mandatów. Na tem posiedzenie zamknięte.

Teatr i muzyka.

L. O. S. w Helenowie.

W Helenowie odbędzie się dziś VII koncert symfoniczny pod dyktando Bronisława Szulca.

Na program składają się, oprócz V-jej symfonji Beethovena, Arenskiego—Warjacje na temat Czajkowskiego „Miało Dzieciątka Jezus ogródek”, Sibeliusa „En Saga” poemat symfon., Wagnera „Smierć Izoldy” z op. Tristan i Izolda, oraz „Warjacje” Boelmana, wykonane przez p. St. Kortę.

Początek koncertu—jak zwykle—o godzinie 7-jej wiecz.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

„W Imię Obowiązku”, sztuka Lyvedana w tłumaczeniu G. Olechowskiego, grana z ogromnym powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie ubiegłego sezonu ujrzy światło kinkietów w czwartek dn. 22 b. m. na scenie Teatru Polskiego.

Trupa Teatru Polskiego od kilku dni odbywa codziennie próby pod kierunkiem J. Orlińskiego.

Więści z Rosji.

Proces o nadużycia.

W pierwszym departamencie senatu rozpoczął się głośny proces byłego naczelnika miasta Petersburga, generała Dra-czewskiego, oskarżonego o szereg nadużyć służbowych. Między innymi gen. Dra-czewskij przywłaszczył sobie około 300 tysięcy rubli z sum, asygnowanych na wy-dawnictwo „Wiedomości Petrogradzkawo Gradonaczelstwa”. Sprawa, ze względu na stanowisko oskarżonego, budzi duże za-interesowanie.

B. gradonaczelnik Lwowa Skałton w roli złodzieja.

Dnia 10 maja wojenny sąd okręgowy w Kijowie rozważał sprawę urzędnika lwowskiego „gradonaczelstwa”, Antoniego Kostiułowicza, oskarżonego o kradzież w czasie okupacji Lwowa: 12 strzelb, 12 funtów srebra stołowego i różnych innych przedmiotów.

Dnia 27 czerwca 1915 r. w Kijowie komisarz policji Bułła zrobił rewizję w mieszkaniu Marii Wałkow, która dopiero co przyjechała z Galicji. Podczas tej rewizji znaleziono austriacką i niemiecką broń, ładunki, strzelby myśliwskie, srebro stołowe oraz wiele innych przedmiotów. W mieszkaniu tem mieszkał także djurnista kancelarii „gradonaczelstwa”, Kostiułowicz, który oświadczył, że srebro należy do Marii Wałkow, zaś broń—jego stanowi własność.

Tegoż dnia wezwał komisarza Bułłę sam gradonaczelnik Skałton, obecnie policmajster Mińska, i zażądał wyjaśnień, jakim prawem zrobiono rewizję u urzędnika gradonaczelstwa, bez uprzedniego zawiadomienia jego władzy bezpośredniej, i jakim prawem zabrano u Marii Wałkow srebro, stanowiące jej własność.

Gdy tegoż dnia komisarz wezwał do siebie Kostiułowicza, by zakończyć śledztwo, Kostiułowicz oświadczył, że nie przyjdzie, radził zwrócić się w tej sprawie do pułkownika Skałtona i wszelkich dalszych zeznań w tej sprawie odmówił. W dwa dni później Kostiułowicz niespodzianie sam zgłosił się do komisarza i tym razem oświadczył, że część broni stanowi *corpus delicti* w różnych sprawach, a srebro stanowi własność Marii Wałkow, czego dowodem jest jej herbowa korona szlachecka na tem srebrze; przycem Kostiułowicz oświadczył, że Skałton przysłał urzędownie dokument poświadczający, że wszystkie te rzeczy stanowią sądowe *corpus delicti* i dodał, że wszystkie te rzeczy razem wzięte stanowią wartość „jakichś” 2000 rb. a on sam wie o wypadkach, gdy Skałton brał za zakładników 60,000 rubli, a nadto trzy strzelby wartości 21 tys. rb.

Nazajutrz po tej rozmowie komisarz Bułła otrzymał od pułkownika Skałtona piśmienne żądanie, by wszystkie rzeczy, zabrane u Kostiułowicza, odesłał do gradonaczelstwa, gdyż stanowią one „corpus delicti”. W przeddzień zaś Kostiułowicz zwierzył się pomocnikowi komisarza Bułły, Mazence, że Skałton takie urzędowe żądanie nadesłał. Kostiułowicz bowiem posiada w rękach materiały, kompromitujące Skałtona, jako gradonaczelnika Lwowa.

Badany w charakterze świadka pomocnik Skałtona, Krokosiewicz, stwierdził, że znalezione i Kostiułowicza rzeczy nie figurują w rejestrze dowodów rzeczowych. Wałkowa zaś przyznała się, że srebro, zabrane w jej mieszkaniu, nie było jej własnością. Poza tem w kancelarji gradonaczelnika znaleziono skrzynkę z resztkami srebra z taką samą koroną, jaka była na skoafiskowanym u Marii Wałkow srebrze.

Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo wykryło, że przed samą ewakuacją Lwowa urzędnicy policyjni gradonaczelstwa skonfiskowali (!) w mieszkaniu nieobecnego Piotrowskiego dwie skrzynki ze srebrem, by ustrzec to srebro od kradzieży, mógł bowiem je ukraść właściciel domu i jego służący. Skrzynki te ważyły blisko 6 pudów i były oddane na przechowanie do kancelarji gradonaczelnika. Skrzynek tych nie opieczętowano, nie zamknięto i nie wpisano do rejestru.

Wobec takich danych wdrożono specjalne śledztwo przeciwko Skałtonowi z powodu wystawego na imię komisarza żądania przysłania zabranych na rewizji i Kostiułowicza rzeczy. Wytoczono również śledztwo przeciwko dwu innym urzędnikom gradonaczelstwa, Buszewowi i Jukulewiczowi. Dn. 10 maja rozważano sprawę wyłącznie Kostiułowicza, który przyznał się do winy.

Sąd skazał Kostiułowicza na 1 rok rot aresztanckich.

Sprawa o nadużycie służbowe Skałtona i innych urzędników gradonaczelstwa, wdrożona w związku ze sprawą Kostiułowicza, z polecenia władz centralnych, została umorzona. Drobną plótkę ukarano, a szczupaki, jak zwykle w Rosji, ocalały.

Rozmaitości.

Król Alfons hiszpański zaproponowany do nagrody Nobla.

Francuska agencja Havasa donosi a Madrytu: Wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele nauki i świata politycznego hiszpańskiego zgłosili w komitecie Nobla wniosek o przyznanie jednej z nagród Nobla królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII.

Stan zakładow o pokój w Anglii

Telegram z Amsterdamu donosi: Po bitwie na morzu Północnem towarzystwo ubezpieczeń „Lloyds” w Londynie otrzymało mnóstwo wniosków asekuracyjnych w sprawie pokoju. Wedle komunikatu owego towarzystwa widoki pokoju na rok 1916 wyrażają się w stosunku 1:4; na dzień 31 lipca 1917 r. w stosunku 1:1, na koniec roku 1917—w stosunku 3:1.

Z życia króla Mikołaja czarnogórskiego.

Pewien austriacki badacz, przebywający obecnie w Czarnogórze, w rozmowie z kilku Czarnogórcami, usłyszał następującą autentyczną—jak twierdzą dzienniki wiedeńskie—anegdotę z życia króla Mikołaja: Podczas pobytu w miejscowości Njegusz król zawałał jednego z tamtejszych mieszkańców i zapytał go: Djuro, powiedz mi—wiesz ty, co to jest polityka? Djuro odpowiedział królowi: Gospodarzel Wiem. Gdy ja kłamię, wtedy mi mówią: Ty łiesz Djuro, jesteś psi syn. Gdy jednak kłamięś ty gospodarze, wtedy nazywa się to polityką.

Żona o dwóch mężach.

W bardzo przykrem położeniu znalazła się pewna żona żołnierza niemieckiego z Kupperstegu w Okręgu Solingen. W październiku roku 1914 otrzymała ona wiadomość urzędową, iż mąż jej padł podczas walk w Prusach wschodnich. Wszystkie przesyłane do niego listy i paczki powracały z adnotacją, iż adresat padł w walce. W kościele katolickim odprawiono mszę za jego duszę, żona otrzymała z odpowiedniej kasy należne jej odszkodowanie; został jej również wręczony cesarski list pamiątkowy o padłych, na polu

TEATR WIELKI Łódź, Konstanyńska 16.

Gościnne występy całego zespołu Warszawskiego Teatru Keiniego.
Dyrekcja: Ludwik Sliwiński.

We Wtorek, dn. 27-go oraz w Srodę, dn. 28-go czerwca 1916 r. o g. 7 i pół w.

MEDAL 3-go MAJA

Najnowsza sztuka St. Kozłowskiego.

W Czwartek, dn. 29-go czerwca 1916 go r. o godzinie 3 i pół po południu

Fruwająca dziewczica

Farsa w 3 aktach, F. Arnolda i E. Bacha.

W Czwartek, dn. 29-go czerwca 1916-go o godzinie 7-jej i pół wieczorem

Jak się podobać mężowi?

Krótochwila w 3-eh aktach, M. Hennequina.

Bilety od 30 k p. do Rb. 3.90 k. do nabycia w Czytelni Nowości Dzielna № 16.

walki. Wobec tego, że żona nie miała już żadnej wątpliwości co do śmierci męża, wyszła ona powtórnie za urzędnika kolejowego z Düsseldorfu. W tydzień po ślubie otrzymała nowoposiłbioną z Syberji kartę od swego dawnego męża, który niepadł na polu bitwy, jeno dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie czuje się całkiem zdrowy. Według prawa w wypadkach, podobnych do powyższego, dawne małżeństwo przez zawarcie nowego zostaje rozwiązane, jednak nowy małżonek ma prawo zażądać unieważnienia swego małżeństwa. (D. L. Ztg.)

Katastrofa na kolei powietrznej.

Z Nowego Jorku donoszą: Na linii kolei napowietrznej, biegnącej ponad ul. Nr. 3 w Nowym Jorku, zaszła w ubiegłym tygodniu wielka katastrofa, której ofiarą padło kilkadziesiąt osób. Zderzyły się mianowicie na tej linii dwa pociągi. Skutki zderzenia były straszne.

Jeden z pociągów, wypełniony publicznością, stanął w okamgnieniu w płomieniach. Ze wszystkich wagonów słycały było rozpaczliwe krzyki, wołając o ratunek. Na miejsce katastrofy pospieszili natychmiast oddziały straży pożarnej, które zajęły się tłumieniem pożaru i ratowaniem podróżnych. W zatrzaskonych wagonach znaleziono zwłoki kilkunastu osób, które zginęły z powodu zderzenia. Oprócz tego kilkadziesiątu podróżnych odniosło przeważnie ciężkie zranienia.

Stany Zjed. łączą się telegraficznie z Hiszpanją.

„Pester Lloyd“ komunikuje, iż Stany Zjednoczone zawarły umowę z Hiszpanją w sprawie telegraficznego połączenia bez drutu — nowego systemu. Zauważa dalej, że oba

państwa pragną się uwolnić od kablowej transmisji Anglii. O ile nowe to połączenie telegraficzne funkcjonować będzie bez przeszkód — zostanie dokonany ważny wyłom w systemie angielskim, stwarzającym w wielu rzadach monopol dla stroniczych informacji angielskiego biura Reutersa.

Właściwość tego, okazały się szczególnie podczas obecnej wojny. Angielska bezwzględność dochodziła do tego, że jak podaje „Pester Lloyd“ przekreślała np. tekst kablówanych do Stanów wywiadów dziennikarzy amerykańskich z europejskimi politykami, lub też pośrednictwo Anglii szanowało się tak, że angielskim sferom kierowniczym zabezpieczano równoczesne zbijanie niemitych im twierdzeń.

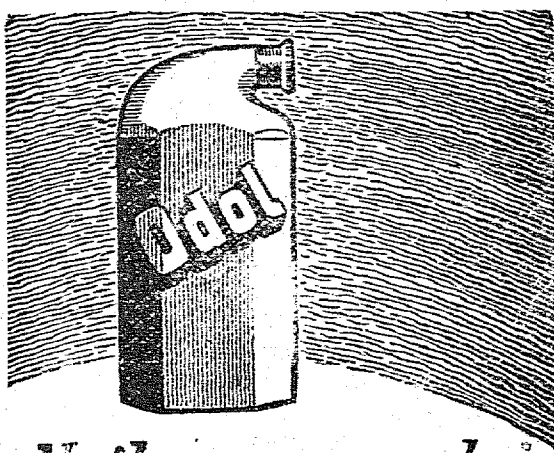
Ojciec sędzią własnego dziecka.

Z Pragi donoszą: Trzej bracia Bally dokonali przed kilku dniami w miejscowości Trzebovicy w Czechach zuchwałego morderstwa rabunkowego na 71-letniej właścicielce tamtejszej gospody Eckertowej. Dwóch braci ujęła niebawem żandarmerja, trzeci najmłodszy, znikł bez śladu.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt znalazły dzieci bawiące się w pobliskim lesie zwłoki dwóch mężczyzn, wiszące na drzewie. Zawiadomione o tem odkryciu władze policyjne, udały się natychmiast do lasu i rozpoznały w znalezionych zwłokach poszukiwanego właśnie trzeciego mordercę Eckertowej, Antoniego Bally, oraz ojca morderców.

Dochodzenia przeprowadzone w Trzebovicy przez władze policyjne wykazały, iż stary Bally, dowiedziawszy się o zbrodni, popełnionej przez synów, odsunął ukrywającego się do tej pory trzeciego syna-mordercę, sam go osądził i sam wykonał na nim wyrok, albo go własnoręcznie wieszając, albo

każąc mu się powiesić. Po dokonaniu tego strasznego czynu stary Bally popełnił samobójstwo, przez powieszenie się na tem samym drzewie.



Najlepsze na zęby

Cena 1/1 flakonu, wystarczającego na kilka miesięcy Mark. 2.25.
1/2 flakonu Mark. 1.25.

Tłumacz

biegły w językach polskim i niemieckim, znający i inne języki poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty pod „T. 103“ przyjmuje administracja „Gazety Łódzkiej“.

Szkoła śpiewu

Marji

Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36

Lekcje śpiewu solowego zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorii.

Zapisy od godziny 4 — 6 po południu

Na żądanie lekcje w mieście.

Rutynowany pedagog

Nauczyciel program. i stud. polit. Peters. przyjmuje lekcje na czas wakacji letnich

w Rudzie Pabjanickiej.

Przysposabia do egzaminów wstępnych, poprawki i matury. Zgłoszenia od 3 — 5 Łódź, Mikołajewska 67 m. 26 oficyna parter.

Resztki Cegielniana 43

detalicznie tylko do g. 3 pp. Sprzedaż z fab. składu 40 % tan. n. c. zw. STAŁA CENA. Towar z wełny, z jedw. i batysta na bluzki od rb. 150 do 3. Szewiot, Boston, Melange, czar. z biały. w kratki. Muslin de laine, Alpaga i t.d. na damskie i męskie kostjomy od r. 8. — rb. 20 Materjały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom od Piotrk.

Teatr Polski

ul. Cegielniana 63.

Bilety do nabycia w Unkierni Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

Po raz pierwszy.

W Czwartek, dn. 22 czerwca o godzinie 8-ej wieczorem

Po raz pierwszy.

Po raz pierwszy.

„W IMIĘ OBOWIĄZKU“

Reżyser: Janusz Orliński.

Sztuka w 3 aktach, tłum. G. Olechowski.

Ceny zwyczajne.

Wody Mineralne Naturalne

„VICTORIA“

czerpane ze źródeł w górach Harcu Harzer Sauerbrunnen „VICTORIA“ przewyższająca wody mineralne jak Borżom, Narzan, Victoria (czysta) napój stołowy, Victoria cytryn., Victoria malin., orzeźwiający napoje owocowe. Ogólnie zalecane przez najwybitniejsze siły lekarskie. Nagrodzone medalami na wystawach wszechświat. Na składzie znajdują się stale transporty świeżego czerpania. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, kolonjach, wód gazowych klubach, restaurac. i t. d. Sprzedaż i skład główny J. Hirsberg Łódź, Długa 72.

Działy leśne

i całe majątki leśne, za gotówkę, poszukiwane do kupna.

S. I. Jewelowski. Gdańsk.

II-ie Polskie ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Łodzi, ul. Placowa № 13.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, iż egzamina powakacyjne rozpoczną się 20-go Sierpnia 1916 r. Od kl. IV wolnych miejsc niema podania o przyjęcie przyjmuje kancelaria codziennie w godzinach szkolnych.

4-ro kl. Progimnazjum koedukacyjne w Łasku.

Egzaminy do klasy wstępnej, pierwszej i drugiej rozpoczną się 21 Sierpnia. Podania do dnia 15-go Sierpnia przyjmuje prezes miejscowej Rady Opiekunów p. Jan Albrecht Apteka.

Kierownik R. Racięcki.

8-io kl. Filologiczne Gimnazjum Żydowskie

Kand. nauk matem. M. Szwejca i kand. praw I. Szwejca.

w Łodzi, ul. Mikołajewska 18.

w Łodzi, ul. Mikołajewska 18.

w sierpniu r. b., otwarte zostaną klasy wstępne: młodsza i starsza, oraz I, II i III. Informacje i zapisy wstępne w mieszkaniu (Srednia 46) od 4 — 6.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).

Przyjmuje od 8—11 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Starszy Felczer Kaszyński

Z długoletnią praktyką szpitalną, przyjmuje codziennie od g. 8 do 10 rano i od 4 do 8 w., w niedziele i święta od 8—11 r. Aleksandrowska 37, I p

Pancerzowa

PAPA DACHOWA

Nieprzemakalna, Ogniotrwała

z Śląskich Fabryk Tektur Smółcowych

GASSMANN I NOTHMANN G. m. b. H.

Swiezo przybyła.

Ceny normalne.

Skład fabryczny.

u Abr. BRONOWSKIEGO w Łodzi, Nowy Rynek № 7, w podwórzu.

Agenci i Agentki

potrzebni zaraz za wysoką prowizją. Zgłaszać się Mikołajewska № 40 ogród od 9—11 rano.

MYDŁO

50 kop. funt, hurtem taniej, u BORZYKOWSKIEGO, Konstantynowska 20

MYDŁO

od 50 kop. funt, hurtem rabaty, u Druckera Srednia 2. Uwaga: tylko w sklepie kolonial.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane najtaniej w dużym wyborze oraz łóżka metalowe wózki i wólcypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

Kapusta kiszona do sprzedania Pud'a Rb. 150

Restauracja hotelu Victoria.

Ławki, tablice, obrazy i inne utensylja szkolne do sprzedania. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Najlepsza zagraniczna papa tanio do sprzedania. Przejazd 29.

Nauczycielka niemieckiego poszukuje lekcji na wyjazd. Oferty Łódź, Plac Kościelny 8—10.

Poszukuję pokoiku umeblowanego, niedrogiemu, przy inteligentnej rodzinie w obrębie ul. od Główniej do Dzielnej. Oferty w Adm. G. Ł. pod „E. B.“.

Papa dachowa do sprzedania tanio. ul. Przejazd 29.

Poszukuję 2-eh ładnych pokojów frontowych bez mebli lecz z oświetleniem i usługą od Lipca r. b. Oferty proszę składać w Adm. G. Ł. pod lit. M. H.

Poszukuje się zaraz dwóch pokoi umeblowanych z elektrycznym oświetleniem. Oferty w Adm. pod lit. G. D.

300 pudów kapusty kiszonej po cenie przystępnej sprzedam. Pańska 35 róg Zielonej.

2 rowery, damski i męzki do sprzedania. Chojny ul. Piaskowa № 4.

Rower prawie nowy sprzedam. ul. Rzgowska 2 m. 16.

Rower sprzedam mało używany Srednia 22 Schmidt

Rutynowana Niemka poszukuje lekcji podczas wakacji. Warunki przystępne. Adres Miśsza 45 m. 18.

1500 rb. potrzebne do interesu na dogodnych warunkach. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Wydzierzawie lub kupię ręczną prasę litograficzną. Szczegółowe oferty pod P. S. w Adm. G. Ł.

2 żyrandole od elektr. ośw. do sprzedania zaraz. Piotrkowska 91 m. 11 I p. lewa of.

Bronisław Baranek zgubił paszport niemiecki wydany we wsi Jędrzejów.

Helena Kaczmarek zgubiła paszport niemiecki wydany w gm. Chojny.

Zgubiono 2 paszporty: 1) na imię Stanisława Andrzejskiej wydany przy ul. Ewangelickiej 10 2) na imię Janiny Andrzejskiej wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Z prasy polskiej.

Kolonje wakacyjne dla młodzieży szkolnej.

Poruszana już niejednokrotnie w piśmie naszym kwestja letnisk dla młodzieży szkolnej nie przestaje interesować opinii publicznej i coraz częściej staje się tematem artykułów w czasopiśmie naszych. Zdając sobie sprawę ze znaczenia jej, powtarzamy poniżej artykuł, umieszczony w onegdajszym „Kurjerze Warszawskim“, poświęcony kwestji kolonji letnich dla młodzieży szkolnej.

„W ogromie zadań wychowawczych, jakie pozostawiły nam do wykonania długie lata zaniedbań i braków w tym kierunku, jednym z najpilniejszych wydaje nam się zorganizowanie stałej opieki pozaszkolnej nad młodzieżą klas niezamożnych.

Najlepsze metody pedagogiczne w szkole stosowane tracą na wartości i wpływie, o ile dane środowisko rodzinne ich nie utrwalia, a fatalne warunki zdrowotne i mieszkaniowe, działające deprymująco na prawidłowy rozwój fizyczny i moralny młodzieży czynią bezowocnymi wszystkie najbardziej kulturalne zabiegi i reformy.

Z nieodzownym rozwojem szkolnictwa, z najszerszym udostępnieniem szkoły średniej dla wszystkich warstw ludności, stanie się koniecznością wyszukiwanie środków zapobiegawczych fizycznemu wyrodnieniu, stworzenie młodzieży ze sfer fizycznie pracujących takiej atmosfery wychowawczej, która sprzyjała wszechstronnemu jej rozwojowi, usposabiała do przyszłej roli społecznej i obywatelskiej.

Pomimo dość wysokiego poziomu kulturalnego, jaki zorganizowane szkolnictwo początkowo wytworzyło w Galicji, postarano się tam już od szeregu lat o tworzenie instytucji wychowawczych, które są niejako dopełnieniem szkolnego nauczania, wyrównują jego niedomagania i braki, a przystosowując teorię do życia praktycznego, zwalczają jednocześnie niekorzystne wpływy na rozwijającą się młodzież mało kulturalnych środowisk miejskich.

„Kolonje wakacyjne, przeznaczone dla uczniów szkół średnich, są jednym z pierwszych, najchlubniejszych dzieł XX wieku w dziedzinie wychowania publicznego“. Temi słowy rozpoczął się jeden artykuł w „Muzeum“ w chwili, gdy rada szkolna krajowa wysłała okólnik do wszystkich zakładów naukowych

w sprawie kolonji wakacyjnych. Akcja przyjęła się i rozszerzyła bardzo szybko, dzięki gorącemu poparciu nauczycieli. To, czego tam już dokonano, służyć może w pewnej mierze za wzór dla poczynań w tym kierunku u nas.

Pierwszą kolonję zorganizowano w Porębie Wielkiej, gdzie dało się pod opieką nauczycieli pomieścić znacznie większą liczbę uczniów i przez całe szeregi lat utrzymywać ich w porze wakacyjnej w doskonałych warunkach zdrowotnych i wychowawczych. Gdy jednak, pomimo licznych następnych powstałych kolonji, nie dało się jeszcze wszystkim odpowiednim potrzebom zadość uczynić, starano się także o lokowanie młodzieży pod dworach u właścicieli majątków, dzierżawców dóbr, księży, a nawet u zamężniejszych włości. Kolonje te były płatne lub bezpłatne, zawsze jednak dla każdej gromadki uczniów przeznaczano jakąś siłę nauczycielską, aby ta ich zajęciami kierowała i odpowiednią dawała opiekę.

Uczniowie w tych półletniskach mają instrukcję, aby brali żywy udział we wszystkich pracach gospodarskich i tym sposobem wywdzięczając się za gościnność, nabierali sami zapasu sił i czystości na rok cały, wyrabiali w sobie odwagę, dzielność i zamiłowanie do trudu fizycznego. Poza tem ważne jest dla nich niezmiernie wyrobienie sportowatości, zebranie pożytecznych doświadczeń, zetknięcie z pracą dnia codziennego, z życiem realnym.

W zorganizowanych już letniskach rozpoczęła się pod wodzą nauczycieli poważna praca, która ugruntowała całą akcję, oparła ją na podstawie badań naukowych. Podług szematu, ułożonego przez profesora uniwersytetu dr. Ciechanowskiego, zaczęto naukowe badania i dokonywano pomiarów przed wysłaniem na kolonję, w czasie pobytu i po powrocie; zapisy te stanowią materiał do ostatecznej działalności, podjętej w celu podniesienia zdrowotności wśród młodzieży szkolnej.

Poruszenie tej sprawy w prasie wzmożło nie tylko ofiarność publiczną w kierunku tworzenia większej liczby kolonji wakacyjnych, ale wywołało i zapisy na ten cel, jak 80,000 koron, legowane przez inż. Niemkę.

Dziś po 12-tu latach istnienia kolonji, setki synów drobnych urzędników, rzemieślników, nauczycieli ludowych, sierot po pracownikach różnego typu wzwdzięczają im rozwój umysłowy i moralny, zdrowie fizyczne. Staraniem bowiem kierowników kolonji jest dostarczenie młodzieży niezamóżnej takich warunków, któreby się stać mogły antytezą jej poprzedniego by-

owania, a więc: zdrowej i pożywej strawy, rzecznych kąpiel, gimnastyki na świeżem powietrzu, wycieczek w góry i lasy. Nie zaniedbane też są prace i rozrywki umysłowe, nie pominięta strona artystyczna wychowania: chłopcy, wychodzący z tej kategorii środowisk, o których wspominaliśmy, z zapamiętaniem i odczuciem urządzają na kolonjach przedstawienia niektórych scen z „Irydiona“, z „Nieboskiej komedji“ i t. p., do których sami sporządzają dekoracje, urządzają scenę.

Ciekawym materiałem psychologicznym są dzienniki uczniów, w których zapisują swoje spostrzeżenia, notują wrażenia, rejestrują przebieg prac, zajęć i wycieczek.

A oto obraz życia jednej z kolonji, urządzonych dla dziewcząt, które jednocześnie niemal z poprzednimi były zorganizowane.

„Godzina 5 m. 30 rano, na kolonji zaczyna się ruch, 10 minut czasu przeznaczone jest na ubranie, a potem dziewczęta na znak „drużynowej“, wychodzą przed dom, ustawiają się w rząd i z piersi ich płynie ku czystemu niebiosom starodawna pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“. Następnie odczytuje się rozkaz dzienny. Trzy dziewczęta przeznaczone do kuchni śpieszą przygotować całodzienną strawę. Jedna biegnie po wodę, druga nakrywa stół białym obrusem, ozdabia go polnymi kwiatami. O godz. 12 m. 30 obiad, dziewczęta, które w domu nie interesowały się składem potraw, uczą się prowadzić na podstawie chemji gospodarczej racjonalną kuchnię. Potem następują zajęcia „indywidualne“, w których niemałą rolę gra życie i sporządzanie, codzienna wycieczka, na której „odkrywa“ się bogactwo natury, robi się spostrzeżenia nad stroną obyczajową danej okolicy.“

Na tego rodzaju letnie kolonje wysyłane są przedewszystkiem kandydatki na nauczycielki ludowe, aby miały sposobność poznania życia wiejskiego z jego strony praktycznej, a zbliżywszy się z otoczeniem wiejskiem, potrafiły wnikać w jego duszę.

Wobec zapoczątkowującej się obecnie w kraju naszym akcji wysyłania młodzieży szkolnej na wieś i zachęcania do podjęcia tego obowiązku obywatelskiego przez nasze ziemiaństwo, doświadczenia, dokonane w tym kierunku, wśród społeczeństwa polskiego w Galicji, może posłużyć jako pomocnicza wskazówka, w jaki sposób liczniejsze skupianie młodzieży organizować należy. W każdym razie współudział nauczycielstwa, jego kierownicwo wychowawcze, wydaje się tu nieodzownym i koniecznym.“

Z jadłospisu Paryża w r. 1871.

Sheppard w swem „Shut-upin Paris“ (London 1871) stanowczo utrzymuje, że podczas ostatniego oblężenia Paryża ludność spożywała myszy i szczury, nie podając, co prawda, ile za nie płacono.

Szanowny współobywatelu, który się wdrygasz na samo wspomnienie koniny, pospiesz Cię pocieszyć, że „de gustibus non est disputandum“. I gdyby dobrotliwy Pan Bóg ulitował się nad ludźmi i zaoszczędził im spożywania myszy i szczurów, to tem samem srodze by ukarał niektóre zbiorowiska ludzkie; myszy i szczury są używane na pokarm w Azji i Afryce, w Australji, na Nowej Zelandji, i uważane są za pokarm bardzo dobry i smaczny. Smak mięsa szczura przypomina, jak utrzymują znawcy, smak drobiu.

Chińczycy jadają szozury, i niejednemu z nich na widok rzeźnika na targu z oprawioaymi na kij szczurami nie gorzej idzie ślinka do ust, niż niektórym z nas w czasach obecnych na widok szynki za szyba wędliniarza. Gastronomowie z posteród Bstimosów uważają myszy za prawdziwe „bonne bouche“.

Koty są jadalne wśród Chińczyków, a na wyspach Shiwu oddają im nawet pierwszeństwo przed baraniną i kozłiną. Zapewniają, że podczas ostatniego oblężenia Paryża było zjedzone 5,000 kotów. Mięso kota, według opinii znawców, jeżeli jest dobrze przyrządzone, okazuje się smaczniejsze, niż mięso zająca lub królika, co do smaku, ma ono przypominać mięso szarej wiewiórki amerykańskiej będąc jednocześnie delikatniejsze i słodsze.

Psów, według Shepparda, zjedzono wówczas w Paryżu 1,200, płaćąc od 2 do 3 franków za funt.

Mięso psów jest jadalne wśród Chińczyków na Nowej Zelandji, na wyspach Oceanu Południowego i wśród niektórych plemion afrykańskich.

Według słów Pliniusza, szeszenia uważane były za wielki przysmak wśród rzymskich gastronomów. Szeszenia, podobnie jak i koty są zakazanym pokarmem dla Arabów afrykańskich, a jednak mięso ich dają często chorem w tem przekonaniu, że posiada ono własności lecznicze.

Z fauny australijskiej padły ofiarą oblężenia trzy kangury. W kraju ojczystym mięso tych zwierząt jest bardzo lubiane: zupa przyrządzona na ognie kangura ma być smaczniejsza, niż na ognie wołowym.

Nerpa, czyli foka, albo pies morski, przynoszący wiele pożytku ludzom Północy, dostarczył jednego osobnika zgłodniałemu Parwżanom, którym przynosił

TADEUSZ RITTNER.

OSTATNIA.

...Czuł, że zbliża się koniec.

Nie troszczył się o to, czy sam zdobędzie się na decyzję: tak głęboko przeświadczony był o tem, że dzisiaj „coś“ rozstrzygnie za niego. Był wyczerpany pod względem pragnień i nadziei, tak jak stary człowiek wyczerpany jest fizycznie i wiedział, że dlatego koniec będzie lekki. Ale nerwy miał przecież. Stąd niepokój. Stąd niesmak z powodu dżdżystego wieczoru, wstyd przed samym sobą, że idzie na śmierć w kaloszach i z parasolem... A także wstręt na myśl o niedzielnie ubranych szewcach, którzy po owym strzale natychmiast się nim zajmą i skwapliwie zaalarmują policję.

Bo niedziela była. Niedziela bez najmniejszego powabu, od rana ołowiana. Na ulicach świeciły już latarnie... i mimo mnożstwa ludzkich postaci było tak jakoś cicho dokoła, że własna myśl wydawała mu się jedynym głosem... i nawet pies nie szczeknął, koń nie zarżał.

Mgła żółta. A poza mgłą, jakby ogólne czekanie na ów strzał... Czekanie ciał martwych i żywych.

Wsiadł do tramwaju, nie chcąc namyślać się nad celem wędrowki. Apatyicznym głosem, cierpliwie i długo sprzeczał się z konduktorem o kilka centów... i nagle z obrzydzeniem rzucił mu całą resztę. Cnił jakiś czas bez przyjemności papierosa, a po kilku stacjach, gdzieś w małej uliczce, wyskoczył z wozu i pewnym krokiem podążył do okna małego sklepiku, jakby tu miał interes, dla którego wyjechał na przedmieście.

...W oknie sklepiku były trzy klatki. Dwie były puste, ale w trzeciej znajdowały się białe myszy. Jedna huśtała się na kółku, druga jadła kolację.

Po prawej stronie wyciągała się trzecia, jakby ziewająca, a w tyle spały obok siebie ziewała i piąta. Zapukał palcem w szybę... i w tej chwili spojrzalo na niego dziesięć oczu sympatycznych...

...Miał wrażenie bardzo przyjemne. Coś w rodzaju ciepłego wspomnienia bez uświadomionej treści. Uśmiechnął się do nich, jak do dzieci... A że towarzystwo spoglądało na niego ciągle i z niezmierniejszym oczekiwaniem, więc zapukał jeszcze raz do okna... Potem zarumienił się lekko, bo czuł, że białe myszy spodziewają się po nim nadzwyczajnych rzeczy... a jemu nie wpadło nic zabawnego na myśl prócz pukania.

...Odwrócił się; ulica była pusta. Pomyślał, że może nikt mu nie będzie przeszkadzał. Mógł stać przed oknem na razie, choćby do zamknięcia wystawy.

„Teraz mnie nie widzą“, zauważył z zadowoleniem...

...Na kółku huśtały się dwie myszy... w kącie romansowała para... ale jedna mysz, najmniejsza...

„Ta jedna przecież się patrzy“, spostrzegł zaambarasowany, ale nie bez pewnej dumy.

...Namyślał się przez chwilę, czy pokazać jej zegarek, czy zapukać poraz trzeci... A gdyby się przed niemi tak zastrześlić?.. możeby się zabawiły cokolwiek... Wsadził szybko rękę do kieszeni... ale w tej chwili w klatce zrobiła się panika... Przeszwały się huśtać, kochać... i spoglądały na niego z przerażeniem... wszystkie.

...Ha! ha! — zaśmiał się krótko i sucho — co za czułe, nerwowe stworzenia... Co za węż psychiczny...

Jakiś czas bawił się ich bolesnym lękiem, wymachując błyszczącym rewolwrem przed ich oczyma... Zdawało mu się, że słyszy ich pisk przez grubą szybę...

...Patrzył na nie uważnie... i zaczął nagle mruczeć:

...„Des femmes... nie ulega kwestji. Czuję najwyraźniej, że niema między nimi ani jednego samca.. Pięć kobiet...“

...Oczy mu pociemniały.

„Możnaby sobie wybrać, że ta największa, która skryła się w kącie... Naturalnie—Luizal Nie patrz się tak słodkol. Poświęciłem ci dwa lata... dziewiętnasty i dwudziesty rok życia... Pierwsza przyszłaś i byłaś długo... bo przysłałaś pierwsza. Dziękuję ci za pierwszy ból serca i za początki suchot psychicznych... A wam, innym, dziękuję za resztę cierpień... i za resztę życia, którą raczyliście przyjąć odmennie. Byliście drogie, ale nie uważam się za oszukanego... Teraz nie mam nic—i wyobraźcie sobie! — teraz, kiedy nic nie mam, chce mię wziąć... ta, najmniejsza z was, najmłodsza, która najserdeczniej na mnie się patrzy... Krótko mówiąc: zaręczyłem się lekkomyślnie z pewną panią... Voilà. Wczoraj powiedzieli mi „tak“, nie wiedząc o niewypłacalności mej duszy. Nie mam już ani złudzeń, ani talentu, ani pragnień... nie mam nic, co mogłaby zjeść ta panią, która chce zostać „moją“... Co pozostaje w takim wypadku honorowemu mężczyźnie? Tylko ten przedmiotek błyszczący, który... Nie bójcie się! Będę szanował wasze nerwy, pójdę dalej, jeszcze dalej za miasto... i dopiero gdzieś na polu w lesie.

Drogi moje, z wdzięczności dla was nie zastrzele się tu, przed oknem... lecz gdzieindziej. Addio!... Naprawdę wam dziękuję. Bo jeżeli kiedykolwiek budziłem się ze snu z przyjemnością; to tylko na myśl, że wy, białe moje, jesteście na świecie, wy, kobiety...

I chciał już odejść od okna... i jeszcze się zatrzymał, żeby skłonić się głęboko przed najmłodszą myszką, która ciągle na niego patrzyła:

„A tobie dziękuję najwięcej... Innym rozdałem wszystkie swoje iluzje... a tobie, ostatniej, sam iluzję zawdzięczam... Dziękuję ci za nią... Już nikt mi jej nie zabierze... ani ty, ani nikt inny, bo za chwilę przyjdzie Koniec“...

Nareszcie odwrócił się od okna wystawy. Zaczął iść krokiem powolnym, kro-

kiem starego człowieka, dalej za miasto... i myślał o ostatniej.

Nie mógł się wstrzymać, żeby nie wyjął jej fotografii i nie powiedzieć do niej tonem konwersacyjnym:

„Przepraszam panią najmocniej za to, co zaszło... jeżeli oświadczyłem się pani we czwartek na balu, to jedynie dlatego, że upiłem się Jej pięknoscią i zapachem jej 18 lat... Mianowicie: jestem i byłem zawsze cokolwiek za wrażliwy na t. zw. „wdzięki kobiece“... he, he... Bardzo przepraszam. Mogę nawet powiedzieć, że ta zbytńia wrażliwość jest właśnie powodem, pośrednim powodem... kroku, o którym droga pani dowie się jutro z „Gazety Wieszczorowej“. ...Proszę polecić mi łaskawej pamięci mamy dobrodziejki i przyjąć jeszcze raz... hm...“

...Nagle ziewnął.

Schował fotografię do kieszeni i zaczął iść prędzej.

...Magistrat mógłby troszczyć się więcej o czyszczenie ulic... No, no... tylko nie tracić humoru. Gdyby nie kalosze... Powinienem był wziąć ze sobą trochę monety, żeby mieć na fiakra... Zresztą... bądź co bądź...“

Ziewnął znowu.

„Bądź co bądź... ta maleńka, ta ostatnia ratuje sytuację... Upiększa mój koniec. Nie śniło mi się przed tygodniem, że będę miał narzeczoną... Ha, ha... Ze moja ostatnia będzie białym kwiatem, dziewczeczką...“

Nagle przestał ziewać. Zaczął się zastanawiać, do jakiej klasy społecznej należy kobieta, idąca czterdzieści kroków przed nim... — Chód ma piękny... — mruczał — gracja członków szlachetna... Pióro na kapeluszu za tryumfalne, jak na aure... ale suknia wcale... W każdym razie nie zamieszkuje smutnej dzielnicy, przez którą idę... I stopy foremne...

Nieświadomie zaczął iść prędzej... — Przekonam się tylko, czy ma skórę przejrzystą, jak przypuszczam... Zresztą... ha, ha... w tej chwili kobiety!... Ale

